OPŁATA UISZCZONA GOTÓWKĄ



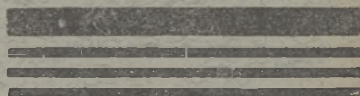
# GŁOS

## NAUCZYCIELSTWA



## WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO





ROK II. — ZESZYT 5.

Równe-Wołyńskie.

STYCZEŃ

1936

# TREŚĆ NUMERU:

1. O badaniach psychologicznych w szkole.
2. J. Zieliński—Dzieci w pracy badawczej środowiska.
3. K. Kuzyk.—Podręczniki do nauczania języka ukraińskiego w szkole powszechnej na Wołyniu.
4. Frekwencja w szkole powszechnej na wsi wołyńsk.
5. Sprawa przedszkoli.
6. Głos o „Roczniku Wołyńskim".
7. Tanie i dobre.
8. Szkolnictwo Zawodowe.
9. Informacje prawno-służbowe.
10. Zjazd delegatów Z. N, P. w Warszawie.
11. Dodatek mieszk. dla nauczycielek—mężatek.
12. Rocznik Wołyński.
13. Wydawnictwa dla młodzieży i dzieci.

---

Redakcja i Administracja: Równe Woł., skrytka pocztowa 228.
(ul. Szkolna 69).

Konto P. K. O. Nr. 81598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedynczy 1 zł.

Cena ogłoszeń:

| | |
|---|---|
| Cała strona | zł. 60.— |
| pół strony | zł. 30.— |
| jedna czw. str. | zł. 20.— |
| jedna ósma str. | zł. 10.— |

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Woł. Okręgu Związku N. P.
i redaktor odpowiedzialny: **Buczowski Włodzimierz**.

---

Drukarnia „Udziałowa" Równe, 3-go Maja 75.

# O Badaniach Psychologicznych w Szkole.

W ostatnich czasach coraz częściej spotyka się nauczycieli interesujących się sprawami badań psychologicznych na terenie szkoły. Jest to niezmiernie dodatni objaw zasługujący na pomoc i poparcie.

Nasze obecne ustawodawstwo szkolne zupełnie słusznie kładzie duży nacisk na konieczność znajomości wszystkich dzieci pod względem uzdolnień umysłowych oraz znajomości warunków domowych i środowiska. Ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje odraczanie obowiązku szkolnego dzieciom opóźnionym w rozwoju umysłowym i fizycznym, oraz wyeliminowanie ze szkół powszechnych dzieci niedorozwiniętych, anormalnych; przewiduje też wcześniejsze przyjmowanie do szkoły dzieci o przyśpieszonem tempie rozwoju.

Do wykonania tych obowiązków nie wystarczy już intuicja pedagogiczna i ogólna znajomość psychiki dziecka, tu już potrzebna jest dokładniejsza wiedza psychologiczna i znajomość naukowych metod, przy pomocy których rozpoznaje się różne dyspozycje psychiczne i uzdolnienia dzieci.

Dlatego przystępujący do tego rodzaju pracy badawczej powinni dokładnie zdać sobie sprawę z tego, jaki cel ma mieć zamierzona praca, a następnie jakie metody najlepiej do tego celu sprowadzą.

Psychologja doświadczalna rozporządza całym szeregiem metod określających indywidualne cechy dzieci, przyczem badania te często wymagają odpowiednich warunków, pracowni, przyrządów, to też w naszych warunkach pracy należy nam posługiwać się metodami łatwemi, możliwemi do stosowania na terenie szkolnym.

Najlepiej udają się zbiorowe próby psychologiczne przeprowadzane w klasie, gdyż te dają nam charakterystykę środowiska dziecięcego.

Teren wołyński nastręczający tyle ciekawych tematów do opracowań drogą badań psychologicznych nie zapisał się narazie w tym kierunku. Tylko nieliczne jednostki porywały się

do tej pracy, lecz wskutek niedostatecznej pomocy fachowej musiały się zniechęcić i zrezygnować z dalszej pracy. Jest to zrozumiałe. Obecnie jednak zainteresowanie się sprawą rośnie, a powodem tego są większa już obecnie wnikliwość w sprawy wychowawcze, oraz szukanie dróg w kierunku oceny ucznia.

W związku z tem należy zdać sobie sprawę co w dzisiejszych warunkach pracy nauczyciela należy poddać badaniom psychologicznym. Czy ważną dla nas jest ocena inteligencji ucznia, czy ocena jego wiadomości, czy też jedno i drugie razem. Najprawdopodobniej dzisiejsze rozglądanie się za testami psychologicznemi ma swoje źródło w trosce o dobrą ocenę wiadomości ucznia, a wobec tego należałoby zastanowić się nad kwestją testów wiadomości.

Testy wiadomości są nową dziedziną pracy badawczej, która w Polsce nie dała jeszcze zbyt dużo materjału, jakkolwiek w dziedzinie tej pracuje z wytrwałością i zamiłowaniem szereg wybitnych działaczy naukowych. W tej dziedzinie jest bardzo wiele do zrobienia i każdy pedagog może wydatnie przyczynić się do opracowań w tej dziedzinie. A opracowania te, aby posiadły wartość naukową muszą przejść długą i żmudną drogę. Wartość naukową test uzyska tylko wówczas gdy będzie objektywnym, symptomatycznym, spolegliwym, diagnostycznym, prognostycznym i nadającym się do stosowania praktycznie.

Wydział Pedagogiczny Okręgu zapewnił sobie współpracę osób kompetentnych w sprawach psychologji wychowawczej, których zadaniem jest informowanie w kwestjach dotyczących badań psychologicznych, ich organizacji i metod, oraz zorganizuje w najbliższym czasie konferencję informacyjną dla Kol. Kol. zamierzających prowadzić badania psychologiczne na terenie szkoły.

Kol. Kol. którzy interesują się metodą testów inteligencji Bineta—Termana mogą zapoznać się bliżej z tą metodą w szkole specjalnej w Równem.

---

*Jan Zieliński.*

# Dzieci w pracy badawczej środowiska.

Rozumiemy wszyscy, że od stopnia znajomości środowiska zależą nasze wyniki w dziedzinie wychowania i nauczania.

Zresztą programy kwetję stawiają jasno. Oto co czytamy między innemi:

„Szkoła rozwija swą działalność w pewnem środowisku, nie może być więc obojętna na jego wpływy. Jednem z pod-

stawowych zadań szkoły jest poznanie więzi, łączących wychowanka ze środowiskiem, wnikanie w strukturę tego środowiska i jego dorobek kulturalny".

Mówi o tem i statut w par. 39, 59, 61, 62 i innych, oraz ustawa o ustroju szkolnym w artykule 11-ym.

Ale nie w tem rzecz. Dziś szukamy metod i form, jakie należałoby zastosować przy poznaniu środowiska, szukamy sposobów podejścia do zagadnień „środowiskowych". Mamy wprawdzie trochę przewodników w tej materji, jak Zwolakiewicza „Przewodnik nauczyciela-ludoznawcy", szereg publikacyj np. A. Fiszera, St. Rychlińskiego, Gabryszewskiego, ale są one dobre dla nauczyciela, (szczególnie jeśli chodzi o przewodniki), który wiele w tej dziedzinie już pracował, dla nauczyciela-regjonalisty. Natomiast nauczyciel młody, początkujący, może się zagubić w drobiazgowości przytoczonych tam kwestjonarjuszy, które notabene niezawsze łączą się z naszą pracą w szkole, a dotyczą specjalistów czy miłosników ludoznawstwa. Nam chodzi o sposób prosty, o podejście do zagadnień środowiska zgodne z właściwościami naszego specyficznie trudnego terenu jekim niewątpliwie jest Wołyń. Nie możemy również pominąć i tego faktu, że nauczycielstwo na Wołyniu jest w większości elementem napływowym i jedynie wielka wnikliwość w swe powołanie zdoła to znamię obcości zetrzeć.

Z tych to wzdlędów my, nauczyciele na Wołyniu musimy więcej niż inni nasi koledzy szukać w pracy badawczej pomocy właśnie w tem środowisku.

Pierwszymi pomocnikami w tej dziedzinie muszą być dzieci, które wychowujemy i to nietylko z klas IV-ych szkół stopnia I-ego. Uczniowie nasi, szczególnie w środowiskach wiejskich, swój czas pozaszkolny spędzają przy pracy w polu, w lesie, na łące czy na podwórku; biorą duży udział w życiu starszych, pomagając im w pracy. To wszystko daje dzieciom możność poznania bezpośrednio właściwości poszczególnych zjawisk życia gospodarczego, społecznego czy nawet socjalnego. One lepiej, niż starsi, poznają legendy miejscowe, zwyczaje świąteczne, przysłowia, zwroty, pieśni i t. p., bo żyją temi właśnie zwyczajami, tą pieśnią prostą, a smętną, płynącą z głębi duszy. Również dzieci łatwo wskażą na sposoby uprawiania ziemi, opiszą narzędzia rolnicze i t. p.

Z tego względu pragnę tu podkreślić inicjatywę Redakcji „Płomyka", podjętą w Nr. 9 1935 r. przez podanie kilku uwag czy powiedzmy sobie planu, jaki dzieci winny powziąć przy badaniu swojej miejscowości. Jest to inicjatywa piękna i dobra, godna nietylko poparcia, lecz i podjęcia przez nas

Naturalnie od walorów osobistych nauczyciela zależy stopień wydobycia od uczniów posiadanych wiadomości, od

nauczyciela też zależy w jakim zakresie ta praca przyniesie i korzyści wychowawcze samemu uczniowi.

Bez względu na to, czy wyniki na początku będą większe, czy mniejsze, należy zainteresować młodzież starszą własnem środowiskiem, by przynajmniej widziała to, na co patrzy. Gdy zaś nastąpi ten „okres badawczy“ (dzieci przecież lubią badać, zbierać, kolekcjonować), wtedy spełnimy życzenie programu: „dzieci powinny sobie zdawać sprawę z zależności istot żywych od środowiska“, wtedy młodzież naprawdę „potrafi w sposób obywatelski pracować w trudzie codziennego życia i walczyć w niem o nowe zdobycze“ -- po ukończeniu szkoły.

---

*K. Kuzyk.*

# Podręczniki do nauczania jęz. ukraińskiego w szkole powszechnej na Wołyniu.

Podręczniki odgrywają ważną rolę w nauczaniu. Są one konieczne zarówno dla ucznia, jak też dla nauczyciela, a szkołą dzisiejsza nie może się bez nich obejść.

Dlatego to do jakości podręczników przywiązywano zawsze dużo wagi. Używane obecnie podręczniki do języka ukraińskiego jako przedmiotu, dzielimy ze względów formalnych na: 1) stare podręczniki, oraz 2) nowe, których pojawienie się związane jest z realizacją nowych programów. Do pierwszej grupy należą 1) „Czytanka dla wyższych klas wseludnych szkił“, 2) „Czytanka dla II kl. serednich szkił“ Kruszelnickiego i Kopacza, 3) „Prominnla“ W. Bohackiego, oraz 4) Gramatyka języka ukraińskiego tegoż autora. Drugą grupę tworzą czytanki dostosowane do nowych programów, przeznaczone dla kl. I, II, III i VI.

Wartość podanych tu podręczników — bardzo niejednolita i naogół nie przekraczająca ram tego co nazywamy mier notą. Spróbuję krótko scharakteryzować wszystkie te podręczniki, by przekonać się co one mogą dać wołyńskiej szkole.

„Czytanka dla wyższych klas...“ Największą jej wadą to pewnego rodzaju uniwersalny charakter mający swe źródło w przeznaczeniu jej równocześnie dla trzech najwyższych klas (V—VII). To było powodem, że podręcznik ten faktycznie nie nadaje się do żadnej klasy, a najmniej dla klasy VII. Drugą jej wadą jest duża ilość materjału nieodpowiepniego i przestarzałego dla ucznia szkoły powszechnej. Trzecia wada ma swe źródło w języku. Pod tym względem „Czytanka" przedstawia się fatalnie. Pomimo ciągle wprowadzanych poprawek

językowych z okazji każdorazowego nowego wydania — język czytanki tchnie na nas dyluwijalną epoką... Sekret takiego stanu leży w tem, że podręcznik ten pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy „taki“ język nikogo w b. Galicji nie raził. Używanie tego podręcznika, szczególnie w starszych wydaniach przyniosło rozwojowj języka ukraińskiego na Wołyniu — niepowetowane szkody. Dlatego należałoby go się jak najprędzej pozbyć.

Czytanka Kruszelnickiego—Kopacza również grzeszy językiem, odbiegając poważnie od wymowy literackiej. A gorszą jeszcze jej wadę stanowi dobór treści, w którym bardzo słabo uwzględniono rozwój życia i kultury ukraińskiej.

Najkorzystniej ze „starych“ podręczników przedstawia się czytanka p. t. „Prominnia“ W. Bohackiego i to pod względem treści i języka. Uważam osobiście, iż podręcznik ten, chociaż nie jest dostosowany do nowych programów winien mieć prawo obywatelstwa w szkole do tego czasu, aż będziemy mieli naprawdę wartościowe nowe podręczniki. To samo stosuje się również do gramatyki tegoż autora.

Teraz zatrzymać się wypada nad drugą, „nową“ grupą podręczników. Po ogólnikowem już rozpoznaniu się z niemi rzuca się w oczy fakt, że są one, szczególnię czytanki dla kl. I i II — kompilacją z najrozmaitszych już istniejących podobnych czytanek. W obu czytankach znajduje się zaledwie po kilka oryginalnych ustępów, które umieszczone są prawdopodobnie dla zdobycia patentu na „dostosowanie“ do programu... Fakt ten razi szczególnie przy porównaniu czytanek z nowymi podręcznikami do j. polskiego dla tych klas, z których każdy posiada własne oblicze, własną krew i własną treść i formę. Przy bliższem jednak zaznajomieniu się z treścią podręczników należy się pocieszyć tem, że lepiej wyszły one na utworach „zapożyczonych“ niż na „własnych“... To zwalnia nas od „próżnych żalów“. Pod tym względem wyróżnia się dodatnio jedynie czytanka dla kl. IV.

Nim przystąpię do bardziej szczegółowego omówienia treści podręczników, zwrócę uwagę, że wszystkie one stanowią pewien postęp pod względem językowym w porównaniu z czytankami Kruszelnickiego—Kopacza i „dla wyższych klas“. I tu bardzo dodatnio wyróżnia się czytanka dla klasy III, która pod względem językowym prawie nic nie pozostawia do życzenia. Czytanki dla kl. I i II zostały specjalnie zeszpeeone tekstami oryginalnemi autorów, złożonemi suchym, kancelaryjnym i szablonowym językiem, dalekim od prostoty i poezji dziecka.

Dużo do życzenia pozostawiają we wszystkich trzech czytankach — ilustracje. Pozatem, że posiadają bardzo wąt-

pliwą wartość artystyczną — są one tak niedokładne i drobne nprz. w czytance dla kl. I, iż nie oddają prawie żadnej pomocy w pracy szkolnej.

Jeżeli chodzi o elementarz i czytankę dla kl. I, to najważniejszą jej wadą jest nieodpowiednia metoda. Wiadomo ogólnie. iż obecnie u nas tylko dwie metody są dopuszszone do kl. I: wyrazowa i zdaniowa. Niewiadomo z jakich względów autor najspokojniej posługuje się w swym elementarzu przestarzałą już dziś metodą dźwiękową. Być może, iż autor jest tego mniemania, że językowi ukraińskiemu z jakichś specjalnych względów nie odpowiadają te metody, które są zbudowana na najnowszych zdobyczach nauki... Drugą organiczną wadą elementarza są jego t e k s t y, szczególnie początkowe, o których niewiadomo co sądzić. Dla przykładu przytoczę tekst ze str. 16: (obrazek chłopca grającego na „trąbce") — „ту ту, ту, ту". (niżej: po prawej stronie kartki — dziewczynka nad tózbitym garnkiem; po lewej stronie tenże chłopiec wskazujący palcem w stronę dziewczynki, a między nimi tekst)—„ти. Ти, ти".

Na samym dole umieszczono na zakończenie tej zajmującej historji dodatkowej tekst: Ту, ту, ту. Ти, ти. Я, ти, у". Na szczególną uwagę zasługuje również sposób używania kropki i przecinka, uwidoczniony w cytowanych tekstach, kryjącego w sobie widocznie jakąś głębszą filozofję. Możliwe teksty zjawiają się dosyć późno, bo dopiero na trzydziestej stronie.

Najsłabszą stroną czytanki dla kl. II, stanowią oryginalne ustępy, lub tłumaczone na jęz. ukraiński przez autorów. Mam tu na myśli już nietylko język, o czem już mówiłem, a jeszcze inną bardzo ważną rzecz — sposób podejścia, czy raczej podania materjału. Dla zrozumienia tego zarzutu wystarczyłoby przeczytać sobie takie czytanki jak „Могила" i „Тяжка Праця", z których pierwsza zawiera materjał zupełnie nieodpowiedni dla kl. II, a obie razem odznaczają się sztucznością i rażącą naiwnośeią w swej konstrukcji, tak że mogłyby pod tym względem mieć pretensje do wyróżnienia na specjalnym konkursie... Do materjału nieodpowiedniego dla kl. II, należy zaliczyć wszystkie czytanki na tematy mające związek z historją. Autorowie mogą oczywiście tłumaczyć to tem, że czytanki te często stosowane są w szkołach polskich dopiero w kl. III. Być może, że będą mieli rację. Ale nawet w tym wypadku czytanki przewidziane przez program j. polskiego dla kl. III — będą tu zbędne, wszystkie one znajdują się bowiem w odpowiednich polskich podręcznikach do j. polskiego dla tej klasy.

W czytance dla kl. II, — to samo można powiedzieć również o czytance dla kl. I. — rzuca się w oczy jeszcze brak

ładnych i oryginalnych wierszyków z jednej strony, a z drugiej — duża ilość wierszy pieśni ludowych, szczególnie w kl. II. Pogląd, że twórczość ludowa, ponieważ wyszła z ludu—jest dla niego łatwo zrozumiała, jest mylny, szczególnie jeżeli chodzi o twórczość pochodzącą z czasów dawniejszych często pogańskich jeszcze. Do tego rodzaju twórczości należą szczedrówki i kolędy umieszczone w czytance. Ich nie tylko nie rozumie dziecko, ale często nawet nauczyciel nie znający gruntownie literatury ukraińskiej i twórczości ludowej, nie da sobie z niemi rady. Dlatego z doborem tego rodzaju materjału trzeba być bardzo ostrożnym. Na zakończenie jeszcze muszę wspomnieć o tłumaceeniu pieśni „Boże, coś Polskę", przypominającem mi słynne tłumaczenie hymnu austrjackiego na język ukraiński: „Боже, буди покровитель..." Najlepiej zrobi ten nauczyciel, który postara się nie skorzystać z takiego materjału.

Teraz zatrzymamy się nad czytanką dla kl. III. Pierwsze wrażenie — sympatyczne. Język poprawny—poza nielicznemi wyjątkami, — styl prosty, jasny, miły. Traktowanie tematów właściwe, dlatego na tem jasnem tle razi nas niezmiernie najczystsze moralizatorstwo w ustępie p. t. „Найкращий учитель" (str. 122), oraz posunięte do prymitywnej naiwności rozmyślania nad pochodzeniem nazwy miejscowości Tajkury w powiecie zdołbunowskim, w ustępie „Na prohulanci" (str. 25—26), oraz niewłaściwe wytłumaczenie pochodzenia haftów wołyńskich w ustępie „Як одягалися давніше" (str. 14—15).

Ażeby zorjentować się należycie o ile czytanka omawiana nadaje się dla kl. III—musimy zgodzić się na jakiś wspólny sprawdzian. Mam wrażenie, że za taki sprawdzian możemy przyjąć jedynie oficjalny program j. polskiego z pewnemi odchyleniami co do treści materjału, nie zaś co do rodzaju. Spróbujmy zatem skonfrontować wymagania programu z tem co dał podręcznik. W tematach ćwiczeń w mówieniu, czytaniu i pisaniu znajdujemy następujące działy:

a) Przejawy życia w domu, szkole i miejscowości. Podręcznik prawie że nie daje do tego działu żadnego materjału. Nie znajdujemy ani słowa o świetlicy, radjo, pracach samorządu klasowego i szkolnego, ani o organizacjach występujących najczęściej u nas, takich jak: kooperatywy, kasy oszczędności, czytelnie, chóry ludowe i t. d.

b) Pamiątki z dawnych czasów w naszej miejscowości: mieszkania i ubrania dziś i dawniej. Tej sprawie poświęcono w podręczniku zaledwie dwie czytanki, w jednej z których podano mylną genezę haftów, oraz jeden wierszyk. Trochę za mało... Nie wykorzystano nprz. obecności ruin zamków, częstych na Wołyniu, charakteru obronnego wielu świątyń na

Wołyniu; zupełnie pominięto wewnętrzne urządzenie mieszkań i t. d.

c) Podania i legendy miejscowe i okoliczne. W podręczniku znajdujemy zaledwie jeden ustęp („Церква обиденна"), który można zaliczyć do tego działu.

Tu aż się prosi nprz. legenda o cudownem uratowaniu Poczajowa przed Turkami, legenda o górze Bonie, szczególnie że tradycja walk z Turkami i Tatarami żywa jeszcze na Wołyniu, — a b. słabo uwzględniona w podręczniku, — ma pierwszorzędne znaczenie dla póżniejszej nauki historji.

d) Podania polskie: Krak, Wanda, Lech, Popiel, Piast. Ten dział w podręczniku znajduje się w komplecie. Oprócz tego został on wzbogacony takiemi legendami ogólnoukraińskiemi jak „Кий" i „Кожумяка". Uważam osobiście, że należało tu dodać jescze dwie, trzy legendy ukraińskie mające bliższy związek z Wołyniem.

e) Uroczystości szkolne i miejscowe — mają swój odpowiednik zaledwie w dwu ustępach („Свято Непідлеглости" ї „Іменини") i to nie bardzo udanych.

f) Obrazki z życia okolicy i zajęcia mieszkańców wsi i miast — to jedyny dział nadzwyczaj bogato i różnorodnie potraktowany. Na marginesie tego działu zaznaczę jedynie, że pominięto w nim zupełnte lisa, bardzo popularnego, szczególnle wśród dzieci. Za co go tak skrzywdzono?

g) Sposoby podróżowania w naszej okolicy. Naogół słabo przedstawia się ten dział, w którym m. in. zupełnie pominięto komunikację autobusową i rzeczną — na statkach — oraz słabo uwzględniono komunikację lotniczą.

i) Bezpieczeństwo naszej okolicy, policja, wojsko; życie i zajęcia żołnierza. Dział ten bardzo skąpy, jeżeli zważymy, że o zajęciach i życiu żołnierzy mamy jeden ustęp, a o policji— wógóle nic.

j) Baśnie, bajki i legendy znajdują się w podręczniku w skromnej, lecz może w wystarczającej ilości.

Na marginesie całości można zauważyć, że podręcznik nie daje należytych podstaw dia dziecka wołyńskiego do późniejszej nauki historji i do zrozumienia najważniejszych spraw związanych z jego środowiskiem.

O pozostałych podręcznikach — innym razem.



# Frekwencja w szkole powszechnej na wsi wołyńskiej.

(na marginesie artykułu Kol. Hoffmana J.: „Jednolitość szkoły, a poziom w szkołach powszechnych na Wołyniu". Głos Naucz. Woł. R. II z. II).

Wyliczona przez kol. H. ilość godzin, w jakiej w ciągu roku mamy przerabiać materjał przepisany programem, trzebaby dla wsi wołyńskiej „uzupełnić" dalszą redukcją. Musimy zdać sobie sprawę ze złożoności społeczeństwa wsi na Wołyniu pod względem narodowościowym, a co za tem idzie i wyznaniowym. Tych świąt różnych wyznań będzie dla wsi o wiele więcej. Jako przykład mogą posłużyć święta prawosławne, gdzie przypada jeszcze kilka (a nawet kilkanaście dni w ciągu roku) na święta, których rozporządzenie Kuratorjum nie przewiduje. Mimo silnych naszych starań rodzice do szkoły dzieci nie puszczają, albo dzieci w klasie 40%—50%. Podobnie jest z każdem wyznaniem, Z wywodów kol. H. jak i uwag powyższych wynika, że jednak przecież pozostaje „pewna" ilość dni, w których dzieci powinny się uczyć w szkole. Na wsi są jednak inne bardziej beznadziejne przyczyny nieuczęszczania—a co za tem idzie niemożność przerobienia materjału naukowego.

Omówię krótko te przyczyny w ciągu całego roku. Znacie je wszyscy. Na jesieni (wrzesień, październik) normalnie 25% dzieci brak. Rodzice używają je do pasania bydła, robót w polu, „do maszyny" (młócenie zboża), pilnowanie domu i młodszego rodzeństwa. W listopadzie drogi wołyńskie stają się nie do przebycia,—a u dziecka brak butów, ubrania. Częste deszcze—a droga do niektórych szkół długa 2—3 km. Dziecko opuszcza dzień za dniem. Miesiące zimowe—to czas jedyny do nauki. Ale są dni, gdy drogi zawieje i mróz ściśnie, że dzieci w szkole kilkoro, bo już z drugiego końca wsi dojść nie można, a jeżeli dziecko z futorów, czy drugiej wsi? Marzec i kwiecień—błota wiosenne—i znów ta sama historja. co w jesieni. A potem maj—wiosenne roboty w polu, paszenie bydła i przerabianie materjału już skończone (dzieci w szkole 50%). A z zeszytami i podręcznikami jest stokroć gorzej niż w mieście. Czy w takich warunkach przy zmniejszonej liczbie godzin w szkole I i II stopnia jest możliwe utrzymanie pewnego poziomu? Czy możemy osiągnąć ustalone przez programy wyniki?

Staraliśmy się zaradzić jakoś tej okropnej frekwencji. Zebrania ogólne z rodzicami niewielkie dają wyniki. T. zw. wysyłanie na karę—obowiązek szkolny nie jest dziś wogóle prowadzony—i nie warto się w oczach wsi ośmieszać wysyłając i

grożąc karami. Oddziaływujemy na rodziców i dzieci. Po kilku dniach nieobecności wzywamy rodziców indywidualnie, wyjaśniając potrzebę posyłania i skutki opuszczenia dni szkolnych dla dziecka i jego samego. Chcemy również dziecko pouczać i dać mu odczuć skutki opuszczenia lekcyj. Trochę to pomaga. Może to najbardziej, że dziecko chce samo chodzić do szkoły, a to już bardzo wiele zrobione. Czy jednak wszystkim przyczynom nieuczęszczania można zaradzić.

Dotychczas mówiłem o trudnościach naszej pracy na wsi —a teraz kilka słów o tragedji dziecka. Gdy idę rano do szkoły, spotykam dzieci, które już pędzą z pola bydło i konie z pastwiska. Wiecie, co dziecko robi później na lekcjach?—Drzemie i słowa od niego się nie dowiecie.

Dziecko w szkole zapłakane, Pytam, cu mu jest. Ojciec nie chciał puścić do szkoły. Uciekło—a teraz boi się wrócić do domu.

Przychodzę do II kl. gdzie jakaś duża frekwencja jak na jesień. To kilka dziewczynek przyniosło na rękach do klasy młodsze rodzeństwo.

Znowu Teklunia nie była w szkole dwa dni? Ojciec nie puścił. Ale mina uśmiechnięta. Po chwili wyciąga dwa złote. Ojciec powiedział że jak zostanę w domu, to da mi na książkę. To nie są wypadki sporadyczne.

W garści swych uwag starałem się przedstawić niezmiernie trudne warunki pracy na wsi wołyńskiej, gdzie często sił nie staje, aby się z niemi borykać—i aby wyjść zwycięsko.

A może kto spróbuje obliczyć o ile dla wsi trzeba zmniejszyć roczną ilość godzin nauki szkolnej podaną przez kol. H.? *J. Szulczewski.*

---

# Sprawa przedszkoli.

Rola społeczna przedszkola jest olbrzymia: posiada ona nietylko znaczenie wychowawcze, lecz jest instytucją pierwszorzędnej wagi dla szerokich rzesz pracujących. W okresie bezrobocia i nędzy szczególnie troszczyć się należy o zabezpieczenie dzieciom w wieku 4—6 lat odpowiedniej atmosfery wychowawczej.

Sprawy te jednak przedstawiają się u nas o wiele gorzej niżby się zdawało. Ostatni numer „Przedszkola", organ Sekcji wychowawczej przedszkoli Z. N. P. podaje rewelacyjne dane o rozwoju przedszkoli w Polsce. Według tych danych w r. szk. 1932/33 ilość dzieci w wieku przedszkolnym (4—6 lat) wynosiła 2.322 tysięcy. Z tego uczęszczało do przedszkoli w

roku 1932-33 tylko 87,2 tys. dzieci—z tej liczby 12.5 tys. przypada na dzieci nie będące w wieku przedszkolnym. Pozostaje 74,7 tys. co stanowi zaledwie 3,2% ogólnej liczby dzieci w wieku przedszkolnym.

Proporcja ta nie jest jednakowa dla całej Polski. Istnieją pod tym względem dwie różnice między miastem i wsią i między poszczególnemi częściami Panstwa. Np. na Śląsku przedszkola obejmują około $^1/_4$ ogólnej liczby dzieci, w województwach wschodnich zaledwie $^1/_{200}$ dzieci uczęszcza do przedszkoli. Jeszcze większą rozbieżność mamy, jeżeli ograniczamy się wyłącznie do terenu wsi—na Śląsku $^1/_5$ dzieci wiejskich korzysta z przedszkoli, w woj. wschodnich $^1/_{1000}$.

Jak bardzo sprawa jest zaniedbaną wskazują dalsze cyfry, z których widać, że nawet w miastach woj. Sląskiego, prawie $_2/_3$ dzieci nie były objęte przez przedszkola. Dziś w porównaniu z rokiem 1932-33 jest niewątpliwie gorzej. Sprawa wymaga poważnego zastanowienia i bardziej zorganizowanej akcji. Aczkolwiek dziś trudno myśleć o realizacji powszechności wychowania przedszkolnego, ze względów na brak środków, konieczne jest zwrócenie na to zagadnienie uwagi ze strony nietylko społeczeństwa, ale przedewszystkiem ze strony samorządów terytorjalnych.

## Głos o „Roczniku Wołyńskim“.

W Nr. 47 „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego“ ukazała się entuzjastyczna recenzja „Rocznika Wołyńskiego“ Autor tej obszernej recenzji Konstanty Symonolewicz jr. scharakteryzował dotychczasową działalność wydawnictwa oraz wysunął szereg postulatów wobec Rocznika, „jako encyklopedji wołyńskiej“. Autor kończy słowami:

> „Kończąc na tem uwagi nasze o „Roczniku Woł.“ chcemy podkreślić raz jeszcze jego wielkie znaczenie dla kultury i dla obu społeczeństw Wołyń zamieszkujących, jako żywej i twórczej o wielkich horyzontach placówki naukowej i jako nowego ogniwa pięknych tradycyj nauki polskiej na kresach, tradycyj, które poprzez takie piękne postacie, jak Marjan Dubiecki, Michał Rolle, Aleksander Jabłonowski i tylu innych poprzez promienie idące ze sławnego liceum Krzemienieckiego, wiążą się z najszczytniejszym symbolem naszej troski o kulturę—z wielkiem dziełem Komisji Edukacyjnej“.

# Tanie i dobre.

Ukazał się Nr. 1 (styczeń 1936 r.) miesięcznika rolniczo-ogrodniczego „Plon“, wydawanego przez Zjednoczone Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach i w Chorzowie. Pismo to zasługuje na to, by znalazło się w rękach nauczyciela, aczkolwiek wydawane jest przedewszystkiem dla rolników. Cena 1 zł. rocznie jest bajecznie niska w porównaniu z jego wartością. Numer powyższy (zresztą jak każdy) o 32 str. zawiera artykuły na tematy rolnicze, ogrodnicze, hodowlane, daje praktyczne rady i wskazówki gospodarskię, wiadomości handlowe i rynkowe, wiadomości rolnicze z kraju, działy „W ogrodzie i w sadzie“, pytania, odpowiedzi. Numer opracowany starannie, ma wiele ilustracyj, a zagadnienia, które porusza, mogą stanowić dużą pomoc w nauce przyrody we wszystkich klasach, oraz fizyce i geografji, a szczególnie w kl. VII. Również przydać się może w pracy społecznej, oświatowej, pozaszkolnej, na kursach wieczorowych czy uniwersytecie niedzielnym.

Do tegóż numeru dodany jest pełen ilustracyj z całej Polski i aktualnych do pory roku wskazówek praktycznych z życia rolniczo-ogrodniczego kalendarz na rok 1936.

# Szkolnictwo Zawodowe.

W „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr. 94 z 24 grudnia 1935 r. ukazało się Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych.

Rozporządzenie normuje sprawy kwalifikacyj zawodowych, nauczycieli oraz instruktorów. Nauczycielom i instruktorom czynnym w dniu 26 października 1932 r., a nie posiadającym kwalifikacyj zawodowych zezwala się na nauczanie do czasów wprowadzenia do szkół (kursów) zawodowych, w których są zatrudnieni—zasad organizacyj szkolnictwa, ustalonych w ustawie z dnia 11 marca 1932 r.

# Informacje prawno-służbowe.

## Sprawa automatycznego przesunięcia nauczycieli do wyższych grup uposażenia.

Z końcem roku 1935 i w styczniu roku bieżącego wpłynęło do Wydziału Obrony Prawnej tut. Okręgu szereg zapy-

tań w sprawach dotyczących, bądź to możliwości przejścia do wyższych grup uposażenia, bądź też pominięcia niektórych kol. kol. przy automatycznych awansach w dniu 1. I. 1936 r,

Fakty powyższe wskazują na potrzebę, choćby krótkiego omówienia zasad automatycznego awansu, a to w celu przypomnienia kol. kol. wymaganych ustawą warunków, od których uzależniony jest awans automatyczny, a tem samem ułatwienie zainteresowanym Koleżankom i Kolegom posiadającym przewidziane ustawą warunki, a pominiętym przy przesunięciach w dniu 1. I. 36 r. w staraniach o przesunięcie do należnej im grupy uposażenia.

Ze względu na to, że zarówno nowa ustawa uposażeniowa, jak i rozporządzenie Rady Ministrów dotyczące zasad zaszeregowania i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, zostały w swoim czasie obszernie omówione i zinterpretowane bądź-to na łamach Głosu Nauczycielskiego bądź też w Kalendarzu Nauczycielskim na rok 1934 (str. 160-195) i z roku 1935 (strona 114), zakres niniejszych informacyj zostanie ograniczony jedynie do sprawy awansów aktualnych 1. I. 1936 r. i to w odniesieniu do nauczycieli szkół powszechnych.

Zaznaczyć należy, że automatyczne przechodzenie nauczycieli do wyższych grup uposażenia jest uzależnione w myśl §§ 13-33, 48-59 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19.XII. 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 102, poz. 781) od: 1) ilości lat służby, 2) rodzaju szkoły w której nauczyciel pracuje, 3) kwalifikacyj, (egzaminów naukowych, studjów wyższych, W. K; N., Instytutu i t. p.)

W zależności od wyżej przytoczonych czynników nauczyciele szkół powszechnych którzy w dniu 1. II. 1934 r. zostali cofnięci o jedną grupę i którzy:

a) posiadają przepisane kwalifikacje zawodowe do nauczania, ale bez specjalnego egzaminu zawodowego, awansują na podstawie § 49 rozporz. Rady Ministrów z dnia 19.XII 1933 czyli cofnięci przy zaszeregowaniu do grupy X. po 10 latach przechodzą do grupy IX, cofnięci zaś do grupy IX — przechodzą po 19 latach do grupy VIII; a cofnięci do grupy VIII i mający w dniu 1.II. 1934 r. ponad 27 lat służby z dniem 1.I. 1936 r. wracają do grupy VII.

b) oprócz kwalifikacyj nauczycieli szkół powszechnych posiadają jeszcze specjalny egzamin zawodowy określony w rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 22,XII 1934 r. (Dz. Ur. Min. W. R. i O. P. Nr. 10, poz. 157) awansują znowu na zasadzie § 50 wyżej cytowanego rozporządzenia Rady Ministrów, czyli cofnięci na skutek zaszeregowania do grupy X przechodzą po 9 latach służby do grupy IX, a po 16 do grupy VIII;

cofnięci zaś do grupy IX — po 17 latach wracają do VIII i wreszcie cofnięci do grupy VIII z dniem 1.I. 1936 r. wracają do grupy VII.

Wszystkie przesunięcia o których mowa powyżej, odbywające się na podstawie uzyskania przepisanej ilości lat służby, mogą nastąpić tylko w dniu 1 stycznia każdego roku po ziszczeniu się wymaganych warunków.

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa przechodzenia do wyższych grup uposażenia, gdy chodzi o nauczycieli, którzy uzyskali dodatkowe kwalifikacje zawodowe przez ukończenie n. p. W. K. N., Instytutu, studjów wyższych i t. p. lub przeszli do szkoły innego typu, lub też zaliczono im lata służby względnie pracy zawodowej do czasu służby nauczycielskiej. W takich wypadkach przejście do wyższej grupy może nastąpić na zasadzie art. 15 litera „b” rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28.X. 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 663) **już od dnia pierwszego następnego miesiąca** po zaistnieniu odpowiednich warunków uzasadniających zmianę uposażenia.

## Zjazd Delegatów Z. N. P. w Warszawie.

W dniach 6—7 stycznia b. r. odbył się Zjazd Delegatów Z. N. P. w Warszawie. Z 47 uprawnionych do uczestnictwa w Zjeździe z Okręgu Wołyńskiego brało udział w Zjeździe 32 delegatów, w tem 3-ch przedstawicieli Zarządu Okręgu.

Na przedstawiciela Okręgu w Zarządzie Głównym Z. N. P. został obrany kol. Ciepielewski Emil z Kowla, na członka Komisji Kontrolującej Z. N. P. kol. Nowosielski Feliks z Kowla.

## Dodatek mieszkaniowy dla nauczycielek-mężatek.

Wślad za komunikatem, jaki ukazał się w № 14 „Głosu Nauczycielskiego“ w sprawie uchylenia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny niekorzystnych decyzji dotyczących dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek-mężatek, informujemy, że obecnie prasa codzienna również donosi, iż N. T. A. ogłosił już wyroki w serji procesów o wspomniany dodatek, w których **orzekł, że nauczycielkom-mężatkom należy się dodatek mieszkaniowy od gmin**.

# Rocznik Wołyński.

Podajemy do wiadomości Szanownych Koleżanek i Kolegów, że wszystkim Kol. Kol., którzy wpłacili prenumeratę w ciągu 1935 r. w kwocie 6 zł. wysłaliśmy pod adresem Zarządów Ognisk, względnie prezesów Ognisk — IV tom Rocznika Wołyńskiego. Nie wysłaliśmy natomiast Rocznika tym Kol. Kol. którzy dotychczas nie uregulowali całkowitej należytości z tytułu prenumeraty IV tomu Rocznika. Otrzymają go oni dopiero po wpłaceniu zaległych rat prenumeraty oraz 80 gr. na koszta przesyłki. Nie wysłaliśmy IV tomu Rocznika również do tych Ognisk, które dotychczas, mimo naszych okólników i upomnień, nie nadesłały nam za wszystkie miesiące list wpłat prenumeraty, względnie nie przekazały pobranej od członków prenumeraty. Przykro nam bardzo, ze Kol. Kol. tych Ognisk nie otrzymają narazie Rocznika, ale nie nasza w tem wina. Odpowiedzialność za ten stan ponosza jedynie Zarządy Ognisk, które ze szkodą dla interesów swych członków nie nadsyłają list a nawet zatrzymują w kasie Ogniska pobrane od członków raty prenumeraty. Rocznik wyślemy dopiero po nadesłaniu przez Ognisko list względnie należytości. Kol. Kol. prenumeratorzy IV tomu Rocznika Wołyńskiego winni się zgłosić do Zarządów swych Ognisk po odbiór tego Rocznika.

Ponieważ niektóre małżeństwa, jako członkowie Związku wpłacili prenumeratę IV tomu Rocznika i otrzymają 2 egzemplarze, Zarząd Okręgu postanowił przeprowadzić wymianę IV tomu na inne tomy Rocznika. Chcący otrzymać wzamian za IV tom inny Rocznik winni zwrócić Rocznik IV, podać jaki tom Rocznika chcą otrzymać i w zależności od tego przekazać na konto Okręgu w P. K. O. Nr. 81598 dopłatę do II względnie III tomu Rocznika kwotę zł. 5. Po otrzymaniu IV t. Rocznika, oraz dopłaty Zarząd Okręgu natychmiast prześle pod wskazanym adresem tom II względnje III Rocznika. Zamianę IV t. na tom I możemy uskutecznić bez dopłaty, jednak ze względu na to, że I tomu posiadamy bardzo mało, możemy zamianę tą uskutecznić w nielicznych wypadkach.

Przy sposobności nadmieniamy, iż po wydaniu IV tomu Rocznika rozpoczynamy druk tomu V-ego, który będzie wydawany co kwartał w osobnych zeszytach i niezwłocznie przesyłany wszystkim kol. kol. prenumeratorom na zasadach podobnych jak obecnie tom IV. Wysokość prenumeraty za cały tom wynosić będzie 6 zł. płatnych w ratach miesięcznych po 50 gr. Zatem prosimy o dalsze regularne uiszczanie rat prenumeraty w dotychczasowej wysokości.



# Wydawnictwa dla młodzieży i dzieci.

J. B. RYCHLIŃSKI: **Był bój pod Oliwą.** Barwne opowiadanie historyczne dla młodzieży. Z poczuciem prawdy psychologicznej przedstawiona jest postać bohaterska młodego Kaszuba. Obrazowo opisana jest bitwa Polaków ze Szwedami. Nakładem „Naszej Księgarni" Warszawa — 1936.

J. A. GAŁUSZKA i E. GAŁUSZKOWA: **Figliki dla małej publiki**. „Nasza Księgarnia" 1936 r. Jest to zbiór wierszowanych bajeczek napisanych przez J. Gałuszkę i pięknie, artystycznie obrazowanych przez E. Gałuszkową. Szata graficzna na bardzo wysokim poziomie. Książeczka ta wydana z poczuciem smaku estetycznego—zasługuje na szczególne wyróżnienie.

E. SZELBURG - ZAREMBINA: **Zuchy**. „Nasza Księgarnia" 1936 r. Rzeczy codzienne na wsi i w mieście, widziane oczyma dziecka. Książka owiana jest miłością duszy dziecięcej i odtwarza jej szlachetne odruchy.

H. RADLIŃSKA: **Posiew wolności**. „Nasza Księgarnia" 1936. Opis przejść i cierpień zesłańców politycznych w drodze na Syberję. Podejście do tematu dość oryginalne. Autorka pokazuje rzeczywistość, widzianą i odczuwaną przez dziewczynkę Joasię, córeczkę zesłańców.

JADWIGA BORNSTEINOWA: **Wspólnemi siłami**. „Nasza Księgarnia" 1936. Pożyteczne historje z życia małych chłopców, wyładowujących nadmiar energji nie w psotach i bezmyślnych harcach, lecz w kierunku tworzenia rzeczy trwałych i kulturalnych, zakładania bibljoteki, rozwijania czytelnictwa i t. d.

